

ROMUALD MIELCZARSKI

OSKAR BIELAWSKI

JUSTYNA BUDZIŃSKA-TYLICKA

ADAM CIOŁKOSZ

JADWIGA DZIUBIŃSKA

JANUSZ KORCZAK

ANTONI LUDWICZAK

ROMUALD MIELCZARSKI

JÓZEF POLAK

HELENA RADLIŃSKA

STEFANIA SEMPOŁOWSKA

SZYMON TADEUSZ STARKIEWICZ

ANTONI ZDANOWSKI

Józef
Polak

Romuald
Mielczarski

www.ckzamek.pl
Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu

Pochwała
Wolności

CENTRUM
KULTURY
ZAMEK

JÓZEF POLAK

ROMUALD



Fotografia portretowa, ok. 1910
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

ROMUALD MIELCZARSKI

Działacz spółdzielczy. Jego ideą było stworzenie spółdzielni spożywczej, której właścicielami mieli być ludzie biedni i wykluczeni ekonomicznie. Swoje koncepcje zrealizował w praktyce, tworząc Towarzystwo Kooperatystów oraz Związek Spółdzielni Spożyców RP „Społem”. Spółdzielczość postrzegał jako narzędzie zmian ekonomicznych i moralnych – ponad interesami i podziałami politycznymi. Był człowiekiem skromnym i oddanym pracy; wierzył, że konkretne działanie jest ważniejsze niż tysiące haseł propagandowych. Odrzucał pomoc państwa, domagał się wyłącznie równych praw, żadnych przywilejów.

„Izba na strychu, wszystkie stołki spalone, możliwości pożyczek wyczerpane, widmo głodu. A jednak był w pobliżu nas człowiek jeszcze biedniejszy: codziennie o 9-ej wieczorem do sieni poddasza, w której hulały wiatry i przeciągi, mizerak-uczeń wnosił na plecach siennik, zapalał lampkę naftową, układał się na gołym sienniku, okrywał się płaszczem i długie godziny kuł lekcje lub czytał książki”.

Stefan Żeromski
o Romualdzie Mielczarskim

www.ckzamek.pl
Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu

⋮ |
< C
CENTRUM
KULTURY
ZAMEK
Pochwała
Wolności

„(...) Bracia rolnicy! Dziś sto lat mija od tej wielkiej chwili, w której poraz pierwszy krew ludu polskiego po lała się za ojczyznę. Z tej tak ważnej chwili postanowiliśmy skorzystać my polscy robotnicy z miast, aby się odezwać do Was robotników wsi. (...) Bracia! I wasza dola jest taka sama, jak nasza. I wy cierpicie ucisk i nędzę, i was depcze czynownik i żołdak moskiewski, i was poniewiera pan polski. Porozumieć więc nam się trzeba koniecznie, aby raz przecież wyjść z tej ohydnej niedoli. To też w rocznicę wielkiego powstania polskiego, w którym obficie lała się krew ojców naszych, zrobmy wspólnie przegląd krzywd naszych. W tym przeglądzie spiszmy, co się przez wieki działo z włościaninem polskim, kto zawiął, że Polska upadła kto nas uciskał i uciska i jakich się środków chwycić by się z niewoli wydostać”.

Romuald Mielczarski
„O czym każdy włościanin wiedzieć powinien”,
Warszawa 1894

Romuald Mielczarski urodził się 5 lutego 1871 roku w Bełchatowie. Pochodził z rodziny urzędniczej. Gdy miał 12 lat, stracił matkę. Uczył się w państwowym gimnazjum w Częstochowie, później w V Gimnazjum w Warszawie. Razem ze Stanisławem i Władysławem Grabskimi – sympatyzującymi wówczas z ruchem socjalistycznym – tworzył kółka samokształceniowe. W tym okresie poznał też działaczy II Proletariatu: Bolesława Antoniego Jędrzejewskiego i Marcina Kasprzaka. Zaangażował się w organizację obchodów pierwszego Świąta Pracy na ziemiach polskich. Na kilka dni przed egzaminem maturalnym zatrzymano go za posiadanie materiałów agitacyjnych i skazano na rok ciężkiego więzienia w Petersburgu. Otrzymał też dwuletni zakaz powrotu do Królestwa. Będąc na wolności, udał się do Berlina, gdzie zaangażował się w działalność Towarzystwa Socjalistów Polskich i redagował wraz ze Stanisławem Grabskim „Gazetę Robotniczą”. Pod naciskiem władz carskich, wydalony z Niemiec, na krótko osiedlił się w Zurychu, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym i wszedł w skład Centralizacji Zagranicznego Związku Socjalistów Polskich. Po przenosinach do Antwerpii rozpoczął studia w Instytucie Handlowym, które ukończył z wyróżnieniem, a później objął po swoim przyjacielu – Stefanie Żeromskim – posadę bibliotekarza w Muzeum Polskim w Raperswilu. W 1900 roku wrócił do Polski, lecz podczas przekraczania granicy został aresztowany i ponownie skazany na 8 miesięcy więzienia. Po wyjściu na wolność pracował w Tyflisie i Charkowie. Powrót do Królestwa umożliwiła mu ogłoszona po rewolucji 1905 roku amnestia.



KOOPERACJA I „SPOŁEM”

W Polsce razem z Edwardem Abramowskim założył Towarzystwo Kooperatystów, którego organ prasowy – tygodnik „Społem” (nazwę zaproponował Stefan Żeromski) redagował przyszły prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Towarzystwo propagowało ideę spółdzielczości oraz koordynowało i wspierało rozwój ruchu spółdzielczego. Mielczarski dał się poznać jako znakomity organizator i fachowiec, przedkładający skuteczność i efektywność ponad działania propagandowe. Ruch spółdzielczy był na ziemiach polskich zjawiskiem znanym, jednak Mielczarski postanowił stworzyć spółdzielnie nowego typu, których właścicielami będą ludzie biedni. Skupił się na spółdzielniach spóżywców z nadzieją, że ich funkcjonowanie stanie się pierwszym krokiem do stopniowego przejmowania gospodarki z rąk prywatnych. Starał się eliminować pośredników przy zakupie towarów, a po stworzeniu sieci sklepów i hurtowni zajął się organizacją przedsiębiorstw spółdzielczych.

W 1908 roku odbył się zjazd stowarzyszeń spóżywców z zaboru rosyjskiego. Utworzono Biuro Informacji Stowarzyszeń Spóżywców, którego sekretarzem do spraw popularyzacji ruchu został Stanisław Wojciechowski, a do spraw organizacyjnych i handlowych – Mielczarski. Napisał też w tym czasie podręcznik „Rachunkowość stowarzyszenia spóżywców”, który do 1945 roku miał piętnaście wydań. W 1911 roku Biuro przekształcono w Warszawski Związek Stowarzyszeń Spóżywczych. Dyrektorami WZSS zostali Mielczarski i Wojciechowski. Pierwszy Zjazd pełnomocników odbył się 10 czerwca 1911 roku. Do Warszawy przybyło 237 delegatów ze 140 stowarzyszeń. Zgodnie z planem zainaugurowano działalność hurtowni Związku, w której lojalnie zaopatrywali się spółdzielcy. Łączny obrót do końca 1912 roku wyniósł ponad 1,4 mln rubli, a zysk prawie 29 tysięcy rubli. W przededniu wybuchu I wojny światowej Warszawski Związek Stowarzyszeń Społecznych rozrósł się do 60 000 członków, a obroty hurtowni dochodziły do 2 000 000 rubli.

„Kooperatywa [...] musi stać otworem dla wszystkich, musi być bezpartyjna. Chadecy, endecy, pepesowcy, esdecy, zaraniarze są nam w kooperatywie jednakowo drodzy. Jako obywatele [...] możemy należeć do wrogich sobie stronnictw [...], ale jako członkowie kooperatywy musimy, nie pytając o przekonania, zgodnie społem pracować. Kto tę zasadę zwalcza, tym samym nie chce wielkiego ruchu spółdzielczego”.

Romuald Mielczarski

„Cel i zadania stowarzyszenia spóżywców”. Pogadanka wygłoszona na V Zjeździe pełnomocników W.Z.S.S., 25 czerwca 1917

„Człowiek jest największym celem, a nie sama organizacja gospodarcza”.

Romuald Mielczarski
„Kontrola Sklepowego”, Warszawa 1907

Ustrój kapitalistyczny (...) wydaje się twierdzą nie do zdobycia. A jednak [...] słabą stroną kapitalizmu, która pozwoli go obalić, stanowi sprzedaż. Kapitalizm pracuje dla zysku, zysk powstaje przy wytwarzaniu, ale zrealizować zysk można tylko przez sprzedaż. [...] wynika stąd, że w ustroju kapitalistycznym [...] panem położenia jest odbiorca towarów [...]. Nie kto inny jak spóżywcy decydują o tym, jaki ogólny zysk przypada kapitalistom [...]. Zorganizować spóżywców, aby ująć w swe ręce wymianę i produkcję i tym sposobem interes prywatny podporządkować interesom publicznym, stanowi istotny cel i istotne zadania kooperatywy spóżywców. «Spóżywcy łączcie się, aby stać się własnymi kupcami i fabrykantami!» – oto nasze hasło. Kooperacja nie odkłada przebudowy społecznej do czasów przyszłych i nie uzależnia jej od jakiegoś przewrotu, który ma rozsypać w proch kapitalizm. Kooperatyści [...] tworzą to nowe życie dziś [...]. Każda dobrze zorganizowana kooperatywa musi dać nadwyżkę. Ta nadwyżka w innych warunkach, jako zysk, przypadłaby prywatnemu kupcowi i zasiliłaby kapitalizm [...]. W ten sposób obok wszechwładnych dawniej przedsiębiorstw kapitalistycznych stają coraz więcej przedsiębiorstw spółdzielczych [...]. Coraz większa część rocznego zysku i [...] kapitału narodowego z prywatnego przekształca się na kapitał wspólny. Z ustroju kapitalistycznego, opartego na współubieganiu [konkurencji], krok za krokiem przechodzimy do ustroju spółdzielczego, opartego na powszechnej solidarności”.

Romuald Mielczarski

„Cel i zadania stowarzyszenia spóżywców”. Pogadanka wygłoszona na V Zjeździe pełnomocników W.Z.S.S., 25 czerwca 1917

W czasie I wojny światowej Mielczarski skoncentrował się na działalności oświatowej: w 1917 roku wznowił wydawanie tygodnika „Społem”, a w 1918 roku otworzył w Ołtarzewie średnią szkołę spółdzielczą. Na początku listopada 1918 roku zwołał nadzwyczajny zjazd delegatów związkowych, na który zaproszono również delegatów niezrzeszonych, z zamiarem zbudowania w wolnej Polsce zjednoczonego ruchu spółdzielczego. Latem 1919 roku zmieniono nazwę WZSS na Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców. We wrześniu 1920 roku otwarto w Kielcach pierwszy zakład produkcyjny wytwarzający pasty i środki czyszczące. Spółdzielnia zakupiła też tartak w Zawidowie, powstawały liczne piekarnie, zakłady cukiernicze, młyn przemysłowy, przetwórnice mięsa. Wszystko to odbywało się w oparciu o własne siły i środki. Mielczarski odrzucał możliwość pomocy państwa, mimo że Stanisław Wojciechowski sprawował urząd Prezydenta RP, a Władysław Grabski był premierem i ministrem skarbu. W latach 1919-1921 kilkakrotnie namawiano go do objęcia funkcji ministra aprowizacji, a w 1924 roku – teki ministra przemysłu i handlu. Obie propozycje odrzucił. Latem 1919 roku PZSS włączono w struktury Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Umożliwiło to Romualdowi Mielczarskiemu wejście w skład Komitetu Centralnego MZS.

„Wspólnym we wszystkich poczynaniach ZTSS jest zainteresowanie człowiekiem, jego losem i siłami duchowymi [...]. U wielu ludzi występowało wyraźne poczucie jak gdyby poślannictwa: brania na swoje barki odpowiedzialności za urzeczywistnianie marzeń o przyszłym ustroju. Całe grupy żyły pragnieniem tworzenia w dniu dzisiejszym instytucji zwiastujących i dotykalnie budujących jutro. Ale – podkreślić to trzeba silnie – pragnienia były dalekie od pożądania władzy, panowania. Zwycięstwo wyobrażano sobie jako doprowadzenie do «powszechnego współuczestnictwa». Miało to być współuczestnictwo w pracy i w korzystaniu z dorobku”.

S. Thugutt, „Romuald Mielczarski: spółdzielca, patriota, człowiek”, Warszawa 1936

„Nie ma jednego środka przeciwko nędzy i wadliwościom ustroju społecznego! [...] za obowiązek sobie poczytujemy podjąć pracę w kierunku dotąd u nas zaniedbywanym [...]. Gdy pierwszą drogę [polityczną] nazwaliśmy drogą żądań, walki, nieraz połączonej z szerzeniem nienawiści, druga jest drogą zabiegów twórczych [...]. I dlatego właśnie działalność kooperacyjna nazywa się szkołą solidarności i uczuć obywatelskich”.

Romuald Mielczarski
„Kontrola Sklepowego”, Warszawa 1907

Krytykowany z prawej i lewej strony Mielczarski dążył do konsolidacji krajowych spółdzielni spożywców, co okazało się niezwykle trudne ze względu na różnice ideowe, dzielnicowe animozje oraz indywidualne ambicje działaczy. W 1919 roku powstał konkurencyjny do ZPSS lewicowy Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Brak doświadczenia w działalności gospodarczej, obsada stanowisk z klucza partyjnego i walki polityczne doprowadziły jednak do jego szybkiego upadku. Kryzys jaki dotknął ZRSS zmusił działaczy PPS do podjęcia decyzji o połączeniu się ze związkami Mielczarskiego.

W kwietniu 1925 roku powstał Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, który od 1935 przyjął nazwę „Społem”. Skupiał on prawie 850 stowarzyszeń i około 500 000 członków, dysponując 1670 sklepami i 200 zakładami produkcyjnymi.

Romuald Mielczarski zmarł nagle 30 marca 1926 roku w Warszawie. Został pochowany na Powązkach. Dzieło jego życia, czyli Spółdzielnia Spożywców „Społem”, przetrwało do wybuchu II wojny światowej, a wypracowane praktyki ukształtowały polską działalność spółdzielczą. W okresie powojennym doszło do wypaczenia idei Mielczarskiego poprzez upaństwowienie „Społem” przez komunistów.

„Poszanowanie majątku publicznego jest jeszcze u nas bardzo słabe, słyszy się nawet cynicznie: co wszystkich – to niczyje; walczyć z tym rakiem zatruwającym nasze życie społeczne należy wszędzie, przede wszystkim zaś w stowarzyszeniach spółdzielczych”.

Romuald Mielczarski
„Kontrola Sklepowego”, Warszawa 1907



Młyn w Radomsku – własność Związku Spółdzielni Spożywców RP „Społem”, 1922-1939
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Wystawa „Spółem” w Warszawie, 1936
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Spółem

WSPOMNIENIE

(...) Spółdzielczość przedstawiała mi się jako idea nie tylko zbawcza dla świata, ale i w najwyższym stopniu stosowna dla mnie osobiście.

Najpierw, obracała się w samych pozytywnych wartościach, a tym samym odpowiadała mojej miłości do budującego się, twórczego życia, która jest tak uparta, że przeciwności losu, jak wiatr dmący w ognisko, rozdmuchują ją raczej, niż przygaszają. Rozumiem oczywiście, że sprzeciw i burzenie jest też tragiczną koniecznością życia, ale cóż robić – póki się tylko da, wolę nie przeczyć a potwierdzać.

Następnie spółdzielczość, rozporządzając ideą braterstwa i solidarności ludzkiej, jednocześnie realizuje te wzniosłe hasła w sposób czarująco prozaiczny, zaczynając od sprzedaży chleba i soli. To odpowiadało tak bardzo mojemu upodobaniu do powszedniości, do drobnych zabiegów dnia, w których realizują się według mnie najpiękniejsze sprawy świata!...

Trzecią rzeczą, która mnie najbardziej chyba zachwycała w kooperacji, było, że posługuje się ona metodą harmonizowania sprzeczności i najbardziej drastycznych przeciwieństw życia. (...)



Tadeusz Cieślowski (1895–1944)
Młyn „Społem” w Sokółwie Podlaskiej, 1938
drzeworyt
ze zbiorów Polona



T. Cieślowski

„Pewnego dnia, przed paroma laty, spotkałem na ulicy osobę z niezwykłą powierzchownością. Był to młody mężczyzna z twarzą starego człowieka. Miał źle ostrzyżoną brodę, okulary na bakier, buty z czasów Fryderyka Wielkiego, kapelusz z czasów rewolucji francuskiej i palto krótsze od surduta. Postawą przypominał frotera szukającego roboty, a fizjognomią pesymistę, który gdy raz zafrasował się tym, że przyszedł na świat – już do dzisiaj nie odzyskał humoru. Oryginał ten nie przywitawszy się, rzekł: Niech pan napisze, że trzeba by u nas założyć pismo higieniczne. Bo i u nas nie żyją podług higieny, i wcale się o nią nie troszczą. Mówiąc to, nie patrzył na mnie; potem kiwał głową i poszedł dalej, machając każdą ręką i każdą nogą w inny sposób”.

JÓZEF POLAK

Bolesław Prus o Józefie Polaku, „Kroniki tygodniowe”
„Kurier Codzienny” nr 140, 22 maja 1887

Lekarz higienista, działacz społeczny. Oświatę zdrowotną traktował jako dźwignię postępu społecznego. Autor niezliczonej liczby odczytów, broszur, publikacji, dokumentów, a także podręczników i wystaw propagujących czystość i zdrowie. Twórca kompleksowych rozwiązań higieniczno-sanitarnych dla miast, fabryk i szkół. Krzewiciel idei pacyfizmu, wierzący, że naprawa sytuacji na świecie nastąpi drogą przeobrażeń moralnych ludzkości. Walczył o realizację haseł tolerancji i o ochronę praw mniejszości narodowych. Organizator Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie w 1928 roku.



Fotografia portretowa, po 1900
źródło: www.pfh.pl

P K
JÓZEF

„Najogólniejsze zadanie higieny miasta polega na zabezpieczeniu żywiołów: powietrza, wody i gruntów od zanieczyszczeń [...] zanieczyszczenia, czyli domieszki ciał obcych, zmieniających prawidłowy skład żywiołów, a w tej liczbie głównie domieszki stanowiące wytwory życia osobniczego i społecznego ludności, wytwarzają się w miastach w tak wielkiej ilości, że, bez zastosowania sztuki, przewyżniają szybko i stanowczo zdolność samooczyszczania się żywiołów...”.

Józef Polak

„Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich”, 1908

„Ale od czegoż jest gromada? Przecież nie od tego tylko, by słuchać i uchwalać, jakie podatki kto każe zapłacić, ale aby samym o swoich potrzebach postanawiać i wspólnymi siłami, co należy dla dobra publicznego, urządzić”.

Józef Polak

„Jak polepszyć zdrowie powszechne: odczyt dla kótek rolniczych, spółek, kół Macierzy i tym podobnych”, 1907

JÓZEF POLAK urodził się 11 grudnia 1857 roku w Równem na Wołyniu jako syn Wiktora i Julii z Kozłowskich. W latach 1874–1880 studiował medycynę na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Praktykę lekarską rozpoczął jako wolontariusz u znanych profesorów medycyny w Warszawie, pisząc jednocześnie liczne artykuły do „Nowin”, „Przyrody i Przemysłu” i „Kuriera Warszawskiego”. W 1882 roku podjął pracę w Szpitalu Dzieciątka Jezus. W 1883 roku został członkiem Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie i British Medical Association w Londynie. W marcu tego samego roku opublikował „Podręcznik leczniczy”. Sukces publikacji zachęcił go do wydania broszurki „O znaczeniu sztuki lekarskiej i stanowisku lekarza”, a także książki „Higiena fabryk i rzemiosł. Wskazówki praktyczne urzędzenia fabryk, pracowni, warsztatów i zabezpieczenia pracujących majstrów, nadzorców i robotników wszelkich zawodów”. Przełomowym wydarzeniem w jego życiu stał się wyjazd do Berlina – w charakterze korespondenta prasowego – na wystawę higieniczną.



„W tej chwili dość będzie stwierdzić, że urządzenie wewnętrzne i znaczenie zewnętrzne Polski nie może być ustalonym, zanim zdrowie publiczne nie dojdzie u nas lub przynajmniej nie zbliży się do poziomu, jaki zajmuje ono w państwach pierwszorzędnych pod względem cywilizacji, cywilizacja bowiem, a nie siła zbrojna, stanowi już dziś i coraz bardziej stanowić będzie o potęgę państw”.

Józef Polak

„Gospodarka sanitarna samorządów ziemskich na podstawie budżetów z r. 1924”, 1924

„Matki dostają mleko zdrowe, dzieci odbywają ćwiczenia fizyczne, cierpiący doświadczą ulgi w lecznicach, lud zaczyna się przyzwyczajać do kąpeli”.

Józef Polak

Z. Wiśniewski, „Jubileusz Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Chwała higienistom!”

„Gazeta Lekarska” nr 11, 2008

„Oto skromny lekarz – miał ideę. Ideę nie „wielką”, ale „praktyczną”, zgodnie z potrzebami czasu. Prócz idei miał jeszcze jedną, niewartą wspomnienia zaletę: żelazny charakter. Dopóty chodził, dopóty namawiał, dopóty prosił, dopóty nudził, aż – zrobił swoje”.

Bolesław Prus

Z. Wiśniewski, „Jubileusz Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Chwała higienistom!”

„Gazeta Lekarska” nr 11, 2008

„ZDROWIE”

Doktor Polak świetnie rozumiał, że oświata zdrowotna jest dźwignią postępu społecznego, a szeroko pojęta higiena to dyscyplina z pogranicza medycyny i nauk społecznych. Choć zapobieganie chorobom (między innymi dzięki powszechnemu dostępowi do mydła) stawało się łatwiejsze, promocja higieny wymagała zaangażowania i pracy. Z tego powodu jako młody lekarz powołał do życia czasopismo „Zdrowie”, które redagował przez kilkanaście lat. Wokół pisma skupili się inni lekarze i społecznicy, dla których ważny był stan zdrowia społeczeństwa coraz liczniej zamieszkującego w miastach, w warunkach niespełniających podstawowych wymogów sanitarnych. Grupa ta stała się zalążkiem przyszłego Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, a czasopismo zostało odznaczone złotymi medalami na międzynarodowych wystawach higienicznych w Paryżu (1887) i Petersburgu (1894). W latach 1890–1925 publikowano „Kalendarz Lekarski” dr. Polaka – każdy rocznik zawierał nie tylko kalendarium, ale także część informacyjną i terapeutyczną z artykułami wybitnych autorów. W 1934 roku czasopismo „Zdrowie” przemianowano na „Zdrowie Publiczne”, które wychodzi regularnie do dziś.

HIGIENA SPOŁECZNA I SZCZEPIENIA

21 maja 1887 roku w Warszawie z inicjatywy Józefa Polaka odbyła się pierwsza ogólnopolska (a czwarta w Europie) Wystawa Higieniczna. Zachęcony sukcesem tego wydarzenia, postanowił pójść o krok dalej. W 1888 roku podczas V Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie wysunął postulat powołania niezależnego od zaborczych uniwersytetów ośrodka pracy naukowej w zakresie higieny społecznej. W 1889 roku objął stanowisko dyrektora Instytutu Szczepienia Ospy, pełniąc jednocześnie stanowisko lekarza higienisty urzędu lekarskiego miasta Warszawy. Z jego inicjatywy wprowadzono obowiązkowe szczepienia przeciwko ospie. W 1896 roku zorganizował drugą edycję wystawy higienicznej, którą zwiedziło blisko 280 tysięcy osób. Ekspozycje zaprezentowano w kilku działach: szpitalnym, fizyko-chemicznym, farmaceutycznym, statystycznym, przemysłowym i budowlanym. Osobną grupę tworzyły: sekcja pedagogiczna, stacja ratunkowa według wzorów wiedeńskich i szereg innych nowoczesnych rozwiązań. W 1898 roku Polak utworzył Warszawskie Towarzystwo Higieniczne, które szybko zdobyło uznanie i poparcie środowisk inteligenckich w całym kraju. W 1902 roku z inicjatywy dr. Polaka zaczęto przygotowania do budowy siedziby WTH, mającej wzorowe wyposażenie sanitarne wraz z laboratoriami, muzeum higienicznym i salą odczytową. Uroczyste otwarcie gmachu odbyło się 16 grudnia 1915 roku.

W latach 1915–1916 stał na czele Wydziału Zdrowia Magistratu Warszawy. Przygotował wówczas projekt ustawy o zdrowiu publicznym, tworzony z myślą o odrodzonej Polsce. Po odzyskaniu niepodległości powołano go do Najwyższej Rady Zdrowia i Rady Lekarskiej Państwa Polskiego. Reprezentował kraj w Sekcji Higieny Ligii Narodów. Doprowadził do zjednoczenia towarzystw sanitarnych z terenów byłych zaborów, a w 1921 roku utworzył Polskie Towarzystwo Higieniczne.



„Nawet głębokie wierzenia religijne, jak nauka Chrystusa, nie wiele wpływały na zmianę przekonań: ludy powtarzały w pacierzach przykazania Chrystusa o miłości bliźniego, o niezabijaniu bliźnich, lecz w życiu w ogóle mało, a w stosunku do obcych narodów wcale nie stosowały, a nawet nie myślały o stosowaniu tych przepisów i nauki; kapłani nawet często-kroć podejmowali rolę krzewiciela nienawiści”.

Józef Polak
„O mniejszościach narodowych”, 1923

„[...] poszanowanie każdej narodowości jest jednym z podstawowych warunków pokoju, zasada ta, zarówno w wewnętrznym prawodawstwie państw, jak w stosunkach międzynarodowych, zachowaną być winna”.

Józef Polak
„Polityka blizkiej przyszłości”, 1909

SZKOŁA „POD MĄDRĄ SOWĄ”

Józefowi Polakowi zależało na podniesieniu poziomu warunków życia w dzielnicach przemysłowych, gdzie zamieszkiwali przede wszystkim robotnicy fabryczni. W wyniku jego starań w Warszawie powstały dwie szkoły państwowe (na Powiślu i Pradze) zapewniające bezpłatną edukację i odpowiednie warunki do nauki. Konstrukcje budowli opracował na podstawie wiedzy zdobytej podczas wizyt zagranicznych. Gmachy były budynkami wzorcowymi, z szatniami, natryskami i salami gimnastycznymi. Jedna z nich – szkoła „Pod Mądrą Sową” – istnieje do dziś.

PATRIOTYZM = PACYFIZM

Dr Józef Polak był niezwykle aktywnym publicystą, a w swoich artykułach skupiał się nie tylko na tematyce zdrowotnej i higieniczno-sanitarnej. W 1910 roku opublikował „Naukę o szczęśliwości”, w której zastanawiał się nad wartościami i celowością życia. Założył pismo „Ludzkość”, które ukazywało się w latach 1911-1914 opatrzone hasłem „Pokój zwycięża”. Wydawnictwo zajmowało się między innymi problemami mniejszości narodowych, tolerancją wyznaniową i propagowaniem języka esperanto. W 1916 roku Józef Polak wydał studium polityczne pt. „O szczęśliwości narodów”. Jako idealista wierzył, że naprawa sytuacji zniewolonej Polski nastąpi drogą przeobrażeń moralnych ludzkości. Był pacyfistą. Należał do Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Pokoju, które w swych szeregach zrzeszało elitę intelektualną, między innymi Elizę Orzeszkową, Bolesława Prusa i Ludwika Zamenhafa. Wygłaszał referaty na Światowych Kongresach Pokoju, a tuż przed swoją śmiercią, w czerwcu 1928 roku, zorganizował 26. edycję kongresu w Warszawie. Impreza zgromadziła kilkuset uczestników z całego świata. Znajdowali się wśród nich trzej laureaci Nagrody Nobla: prezes rady Międzynarodowego Biura Pokoju – Henri-Marie La Fontaine, przywódca pacyfistów niemieckich – prof. Ludwik Quidde i 90-letni nestor pacyfistów francuskich – Ferdinand Édouard Buisson.

Józef Polak był Komandorem Orderu „Polonia Restituta”. Został także odznaczony Francuską Legią Honorową. Zmarł 4 sierpnia 1928 roku po powrocie ze Lwowa, gdzie mimo złego stanu zdrowia, wziął udział w Zjeździe Higienistów.

Dokonania Józefa Polaka, jako prezesa Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, są imponujące:

- otworzył Instytut Higieny Dziecięcej im. Lenwała w Warszawie,
- otworzył Muzeum Higieny Ludu w Częstochowie,
- zorganizował Komitet Ogrodów Dziecięcych im. W. E. Rau’a,
- zorganizował cztery Krajowe Zjazdy WTH,
- zainaugurował głośną akcję „Kropla mleka”, która polegała na propagowaniu karmienia piersią oraz dostarczaniu ubogim rodzinom mleka spełniającego normy spożywcze i higieniczne,
- zorganizował cztery Zjazdy Higienistów Polskich,
- zainaugurował akcję budowania łaźni publicznych,
- napisał pierwszy w Polsce podręcznik urbanistyki,
- zainaugurował i zaprojektował budowę zakładu spalania śmieci i zakładu dezynfekcyjnego w Warszawie.



Badanie jakości masła. Kolejka właścicieli stoisk z nabiałem w Hali Mirowskiej w Warszawie, 1937
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

NIE POZWALAĆ WĄCHAĆ

Zdarza się, że klientka pragnie powąchać masło, ser, marmoladę. I zdarza się, że wącha tak umiejętnie, iż dotyka nosem, ustami i ręką owego masła lub sera. Jeśli spoglądają na to inni klienci staje się jasne, iż tracą oni apetyt na takie obwąchane artykuły, wypowiadają głośno swe niezadowolone i zmieniają dostawcę.

W wielu krajach zagranicą publiczność została odzwyczajona od wąchania. Jest to całkiem słuszne i zrozumiałe: za jakość towaru, za jego świeżość, aromat lub smak odpowiada sklep, firma, sprzedawca. Nigdzie, w żadnym kulturalnym kraju i w przyzwoitym sklepie nie poda sprzedawca na długim nożu odrobiny masła lub sera „na spróbowanie”.

„Tygodnik Handlowy” nr 2, 1936

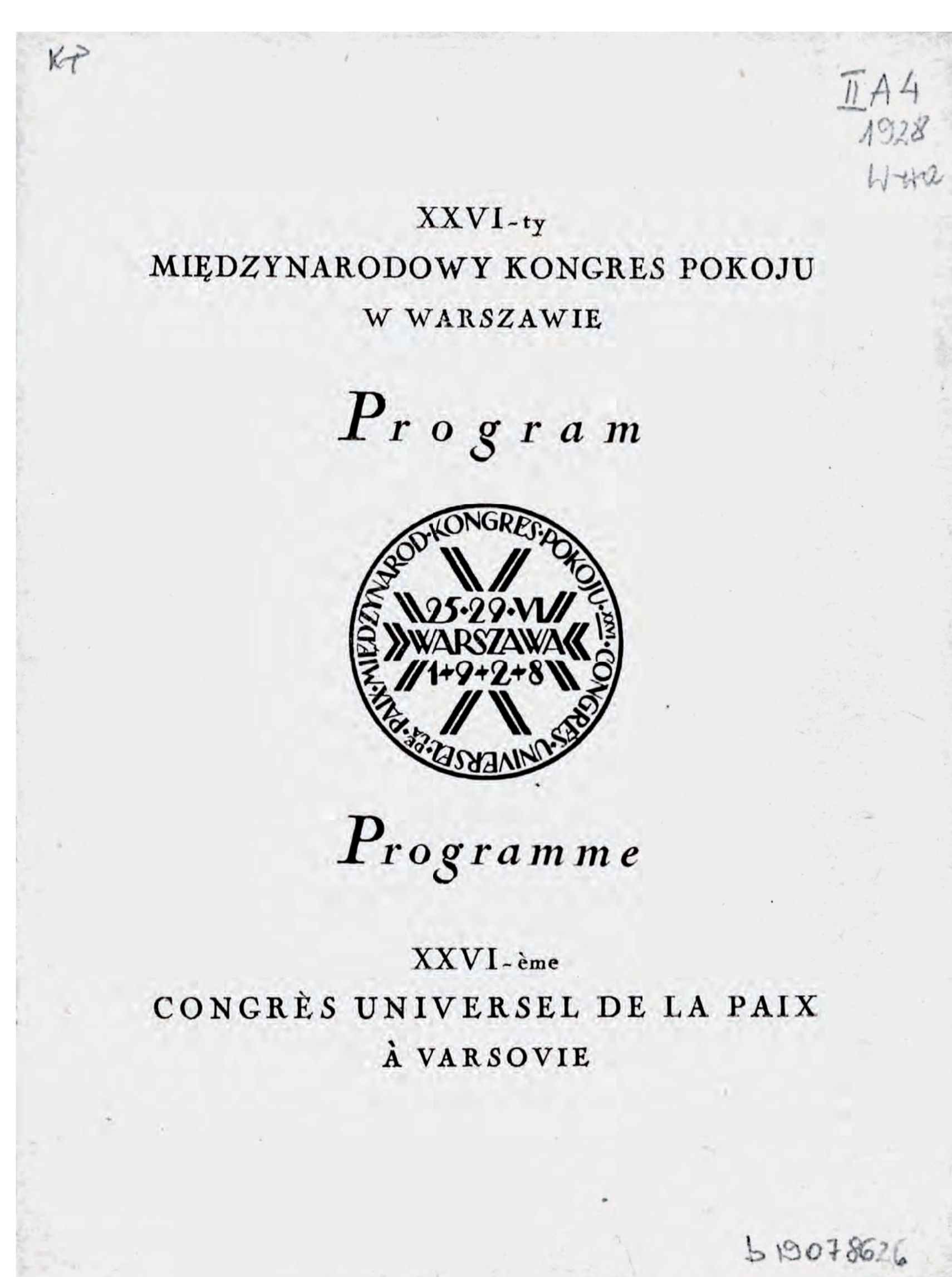
Publiczne wyznawanie pacyfizmu w dwudziestoleciu międzywojennym wymagało odwagi cywilnej i było wyjątkowe. Takie postawy często budziły sprzeciw i wywoływały polemikę.

GŁÓWNE ZAGADNIENIE PACYFIZMU ZWYRODNIENIE PACYFIZMU

Pacyfizm bez głębokiego uzasadnienia etycznego nigdy nie trafi do celu. Wyradza się w ten pacyfizm sentymentalny, humanitarny, który panuje na kongresach międzynarodowych i ozdabia enuncjacje różnych mężów stanu – lecz przy nadarzonej sposobności zmienia się od razu w nastrój wojenny. Nic dziwnego, gdyż dotychczasowe ugruntowania pacyfizmu zawsze pozostawiały w umysłach ludzkich niewykorzenione, choć drzemiące przekonanie o konieczności wojen. Wojna była w dziejach ludzkości dotąd zawsze zjawiskiem normalnym, pokój przejściowym. Wojna ma swoją utrwaloną w duszach ludzkich psychologię i logikę. Ci co dla mody czy szczerze zajmują się pacyfizmem w feljetonach i wierszach lirycznych, nie znają wcale zasad i zasadzek antypacyfizmu, którego rozumowania są błyskotliwe i uwodzące, a pod względem filozoficznym obwarowane niemniej silnie, a nawet silniej, niż pacyfizm.

Podczas wojny różni filozofowie wyposażyli teorię potrzeby wojen w argumenty, które dotychczas nie zostały zbite, przycupnęły w kącie, bo są na razie niemodne, ale w chwili wybuchu nowej wojny zostaną znowu na jaw wydobyte. I tak np. znany i ceniony także u nas niemiecki filozof Scheler pisał podczas wojny że wojna jest tem, co różni człowieka od zwierzęcia, gdy bowiem zwierzęta niszczą się wzajemnie tylko, aby zaspokoić głód, dla ludzi wojna jest najwyższym (!) sposobem obcowania.

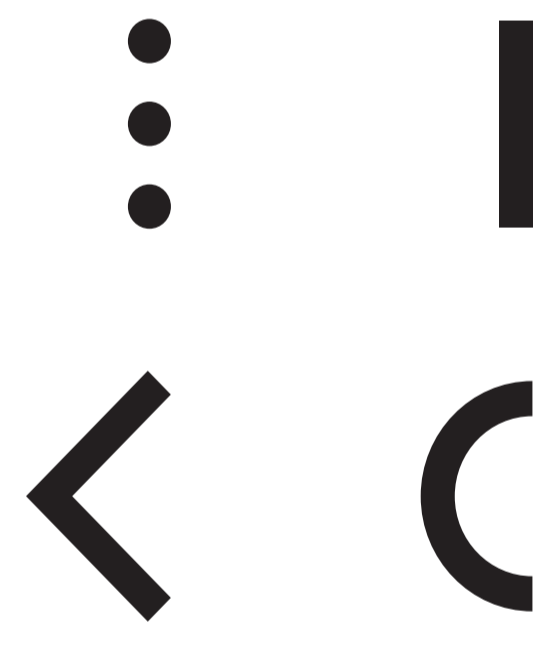
Karol Irzykowski
„Robotnik” nr 1, 1931



PACYFIZM

**Pochwała
Wolności**

CENTRUM
KULTURY
ZAMEK



POZnań*



**Wolność
to dopiero początek**
23.10.–25.11.2018 wystawa

www.ckzamek.pl
Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu